

## Migranci – czy tylko „ręce do pracy”?



MARTA SICIAREK

Prezeska, Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek

Osiedlający się na Pomorzu migranci nie oczekują szczególnego traktowania. Zależy im przede wszystkim na tym, by mieć takie same możliwości, co „rdzenni” mieszkańcy Trójmiasta i całego regionu. I to w zakresie najbardziej przyziemnych potrzeb: załatwienia sprawy w banku, zapisania się do lekarza czy znalezienia mieszkania na wynajem. Mądra polityka migracyjna koncentruje się na likwidowaniu właśnie takich, często dość prozaicznych barier życia codziennego, stanowiąc gwarancję bezpieczeństwa, braku napięć i konfliktów na tle narodowościowym i etnicznym. Wprowadzając ją w życie, mamy szansę na uniknięcie błędów popełnionych przez wiele państw Europy Zachodniej.

*Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor prowadzący „Pomorskiego Przeglądu Gospodarczego”.*

**Migracje to wyzwanie, które tak naprawdę przed kim dziś głównie stoi? Przed lokalnymi społecznościami, instytucjami czy rynkiem pracy? Przed państwami, regionami czy miastami?**

Przed wszystkimi po trochu – migranci krążą, a dylematy i wyzwania z nimi związane „rozlewają się”. Nie da się zarządzać kwestiami rozwoju rynku pracy czy edukacji obcokrajowców, ograniczając się wyłącznie do pojedynczego miasta. Całe wsie, gminy, powiaty zmieniają się dziś pod wpływem napływu obcokrajowców. Do miana kluczowego zadania urasta to, w jaki sposób zarządzać migracjami, by móc jak najefektywniej wykorzystać ten proces, wprzęgając go w rozwój społeczno-gospodarczy danego regionu, miasta, powiatu czy nawet gminy.

**Chodzi zatem o nakreślenie mądrej polityki migracyjnej. Kogo ona jednak powinna dotyczyć? O migrantach najczęściej mówi się w kontekście przybywających do Polski Ukraińców. Czy będzie nim jednak także menedżer wysokiego szczebla z zachodniej Europy, który przyjechał do Trójmiasta na kontrakt?**

Migrantami są wszystkie osoby, które migrują. Polityka migracyjna powinna więc dotyczyć wszystkich obcokrajowców, którzy tu przyjechali, żyją obok nas, są naszymi sąsiadami, płacą tu podatki. Bez względu na stopę życiową i rodzaj wykonywanej pracy. Sednem problemu jest bowiem to, że każdy, kto przyjeżdża w dane miejsce, chce się w nim czuć dobrze. Nie zawsze bywa to łatwe. Dla przykładu przybywający do Polski cudzoziemcy nie otrzymują numeru PESEL – jak więc mają się zarejestrować w przychodni? Podobnego typu bariery jest niestety sporo. Dlatego też powinniśmy dążyć do zapewnienia migrantom warunków, które umożliwią im funkcjonowanie w życiu danej społeczności na równych prawach z „tubylcami”. Mieszkający na stałe w Gdańsku cudzoziemiec powinien mieć te same możliwości co rdzenny mieszkaniec miasta. W urzędzie, w banku czy na poczcie. Nie chodzi o nic więcej – ci ludzie nie przyjeżdżają tu po to, by otrzymać przywileje. Tylko likwidując takie bariery, możemy sprawić, że mieszkający w Gdańsku Francuz czy Ukraińiec będą się czuli na tyle dobrze, by zostać tu na dłużej i opowiedzieć swoim rodakom o Pomorzu w superlatywach: to dobre miejsce do życia, pracy, inwestowania. Na tym nam, jako regionowi, powinno zależeć.

“ Powinniśmy dążyć do zapewnienia migrantom warunków, które umożliwią im funkcjonowanie w życiu danej społeczności na równych prawach z „tubylcami”. Mieszkający na stałe w Gdańsku cudzoziemiec powinien mieć te same możliwości co rdzenny mieszkaniec miasta. W urzędzie, w banku czy w przychodni.

**Powinniśmy się starać o to, by migrantów integrować czy asymilować z lokalną społecznością?**

Integracja polega na tym, że uznajemy, że ktoś przyjechał z innego kraju, pochodzi z innej kultury, ma swój język, zwyczaje. Nie udajemy, że te uwarunkowania nie istnieją. Podejście asymilacyjne zakłada natomiast, że skoro ktoś przyjechał do Polski z zagranicy, to jego obowiązkiem jest stanie się Polakiem i niejako ukrycie, zakamuflowanie swojej tożsamości. Nie uznaje się jego odrębnego pochodzenia, języka, oczekuje się od niego wręcz odcięcia się od swojej tożsamości kulturowej. Zdecydowanie bliżej mi do pierwszego z tych podejść – lepiej nie wymagać od nikogo ukrywania swoich korzeni kulturowych, lecz uszanować jego rodowód i wyznawane wartości, nastawić się na to, że to dobrze, że przynosi do naszego miasta czy firmy coś nowego.

Pamiętajmy jednak, że integracja nie jest zjawiskiem, które samo się wydarzy. Nie jest ukłonem czy podarkiem dla migrantów z naszej strony, lecz budowaniem standardów, które sprzyjają zarówno im, jak i nam samym. To gwarancja bezpieczeństwa, braku napięć czy konfliktów na tle

narodowościowym, etnicznym, a także wzmacnianie naszych wspólnych kompetencji czerpania z tej różnorodności.

### **Czy cudzoziemcy, przede wszystkim Ukraińcy, przyjeżdżający na Pomorze do pracy mogą się tu czuć jak u siebie w domu?**

Generalnie Pomorze jest bardzo dobrze odbierane przez migrantów: podobają im się sklepy, czystość, bezpieczeństwo, przyjazna przestrzeń publiczna i dobre nastawienie urzędników. Są też jednak rzeczy, które wymagają poprawy, jak chociażby system prawny, kwestie związane z legalizacją ich pobytu. Niestety, procedura ta jest dość uciążliwa i czasem może wywołać wrażenie, że nasze państwo stara się uchronić przed legalnym wpuszczeniem do Polski obywatela Ukrainy. Drugim dużym utrudnieniem są patologie związane z pośrednikami, którzy – mówiąc wprost – żerują na przyjeżdżających tu migrantach. Jest to najbardziej powszechne na rynku mieszkaniowym – wynika to z tego, że niewielu Polaków chce wynająć swoje mieszkanie Ukraińcom. Otwiera to drogę działalności różnego typu szemranych agencji, oferujących pomoc w znalezieniu lokum za niemałą cenę. To negatywne zjawisko, z którym trzeba się uporać. Niestety dość często zdarzają się też sytuacje wyzysku, uzależnienia migrantów od agencji pracy tymczasowej, zatrudniających ich w dodatku bez pełnych umów obejmujących ubezpieczenie zdrowotne. Takie rzeczy wychodzą zazwyczaj dopiero wtedy, gdy pracownik dozna uszczerbku na zdrowiu podczas pracy.

### **Odnosnie do dyskryminacji na rynku mieszkaniowym: czy nie jest tak, że potrzebujemy pewnego rodzaju zmiany mentalnej, pozwalającej nam uwolnić się od stereotypów i lęków związanych z migrantami?**

Wszyscy jesteśmy aktorami życia społecznego. Pytanie brzmi, kto z nas zaangażuje się w to, żeby kształtować te postawy w naszym środowisku we właściwy sposób – w naszych instytucjach, domach, sąsiedztwie itd. Wbrew wielu przekazom medialnym – Polacy nie zioną ksenofobią, nie jest tak, że boją się i nie przepadają za przyjeżdżającymi tu obcokrajowcami. Na pewno jako społeczeństwo nie jesteśmy „anty”. Niemniej jednak z pewnością potrzebujemy liderów biznesowych i społecznych po to, by publicznie oraz wewnątrz swoich firm wypowiedali się „pro”. Mam oczywiście świadomość, że nie wydarzy się to z dnia na dzień, a raczej będzie to dość powolny proces.

“ Wbrew wielu przekazom medialnym – Polacy nie zioną ksenofobią, nie jest tak, że boją się i nie przepadają za przyjeżdżającymi tu obcokrajowcami. Na pewno jako społeczeństwo nie jesteśmy „anty”. Niemniej jednak z pewnością potrzebujemy liderów

## **biznesowych i społecznych po to, by publicznie oraz wewnątrz swoich firm wypowiedali się „pro”.**

**Na ile prawdziwe jest powszechne przekonanie, że przyjeżdżający do Polski Ukraińcy i Białorusini głównie parają się relatywnie prostymi zajęciami, podobnie jak kilkanaście lat temu Polacy emigrujący do Wielkiej Brytanii?**

Choć na Pomorze przybywa coraz więcej ukraińskich informatyków czy wysokiej klasy specjalistów z innych dziedzin, którzy zasilają szeregi lokalnych firm, prawdą jest jednak, że większość migrantów ze Wschodu to osoby niezamożne, przyjeżdżające tu, by wykonywać najprostsze prace. Warto uświadomić sobie jedną rzecz: gdy pracują poniżej swoich kwalifikacji, stanowi to dla lokalnego rynku pracy stratę. Skoro bowiem ktoś przyjeżdża tu w celach zawodowych, najlepiej byłoby, by robił to, w czym jest dobry, w czym się specjalizuje – tak, byśmy mogli w pełny sposób korzystać z jego umiejętności i talentów.

**Czy nie jest tak, że jako Polacy mamy do czynienia z migracjami w wersji soft – ponad 90% przyjeżdżających do Polski migrantów to przecież bliscy nam kulturowo, rozumiejący nasz język sąsiedzi zza Bugu. Nie doczekaliśmy się zalewu migrantów z Bliskiego Wschodu, bardziej obcych nam kulturowo, których trudniej zrozumieć.**

I tak, i nie. Ukraińcy rzeczywiście są nam bliscy kulturowo, co jednak paradoksalnie nie zawsze jest korzystnym zjawiskiem. Może to bowiem prowadzić do bagatelizowania potrzeb tej społeczności – powstaje błędne założenie, że są one takie same jak Polaków. Mimo bliskości geograficznej i kulturowej różnic nadal jest sporo: inaczej pracujemy, inne mamy normy życia rodzinnego, a także inną kulturę instytucjonalną.

“ **To, że Ukraińcy są nam bliscy kulturowo, paradoksalnie może wcale nie pomagać w ich integracji, lecz prowadzić do bagatelizowania potrzeb tej społeczności, ponieważ powstaje błędne założenie, że są one takie same jak Polaków.**

Poza tym bliskość kulturowa wcale nie musi być kluczem do dobrej integracji. Osobiście bardzo dobrze pracuje mi się z ludźmi z Północnej Afryki czy Bliskiego Wschodu. Są to często osoby o ciekawych, inspirujących wartościach, potrafiące wносить cenne rzeczy do pracy całego zespołu. Nasze obawy przed nimi znajdują się zazwyczaj na bardzo atawistycznym poziomie. Proponowałabym więc odejść od myślenia: „dobrze, że przyjeżdżają do nas Ukraińcy, a tamci nie”. Poznajmy tych ludzi, dajmy im szansę, nauczmy się razem pracować, komunikować, przyjaźnić. Wtedy być może nasze lęki nieco się zmniejszą.

**Nie da się jednak ukryć, że niechęć do migrantów z Bliskiego Wschodu skądś się musiała wziąć. Za najbardziej dobitny przykład często podaje się ataki terrorystyczne...**

Proszę zauważyć, że za atakami terrorystycznymi stoi zazwyczaj drugie pokolenie migrantów. Od dziecka mówi się im, że są pełnoprawnymi członkami społeczeństwa, ale często wcale tak nie jest. Ich sufitem nierzadko jest możliwość pracy przy kasie w supermarkecie czy przy sprzątnięciu hotelu. We Francji w procesach rekrutacyjnych wprowadzono zakaz ujawniania nazwisk kandydatów, bo przez lata wielu pracodawców od razu wyrzucało do kosza aplikacje brzmiące arabsko. Rzekoma równość okazywała się nieprawdziwa, jedynie hasłowa. Ludzie naprawdę nie dostawali szans, co wzbudziło ich gniew, frustrację, agresję. Nie jest to oczywiście usprawiedliwieniem dla terroryzmu, ale wskazuje, skąd mogły się wziąć pewne postawy.

**Jeśli chodzi o budowanie polityki migracyjnej, zdajemy się dopiero raczkować. To dobra sytuacja, by nie powielić błędów niektórych państw Europy Zachodniej...**

Uważam, że znajdujemy się w bardzo dobrym momencie historycznym. Jeszcze nie potraktowaliśmy – choć czasem niestety jesteśmy tego blisko – przybywających tu obcokrajowców w sposób instrumentalny, jak np. Niemcy Turków w latach 70. ubiegłego wieku. Nasi zachodni sąsiedzi uznali wówczas, że do ich kraju przyjechali nie ludzie, a ręce do pracy, które zrobią, co mają zrobić, i wrócą z powrotem do siebie. To była fałszywa, nieprawdziwa narracja. Zamiast inwestować w relacje z tymi osobami, potraktowano ich jak przedmioty, które pomogą w pracy w fabryce, budując dobrobyt Niemców. Podchodząc do ludzi w taki sposób, nie ma szans na zbudowanie dobrych, podmiotowych relacji.

**“ Znajdujemy się dziś w bardzo dobrym momencie historycznym. Jeszcze nie potraktowaliśmy przybywających tu obcokrajowców w sposób instrumentalny, uznając ich za przedmioty, które pomogą w pracy w fabryce, budując dobrobyt rdzennej społeczności. Wiele państw Europy Zachodniej ponosi do dziś konsekwencje tego błędu.**

Cały czas musimy się mierzyć z ryzykiem powtórzenia niemieckich błędów. Sama miałam okazję słyszeć pomorskich pracodawców mówiących, że Ukraińcy teraz tu trochę popracują, a później niech wracają do siebie. Nie róbnymy im tego, czego sami jako Polacy doświadczyliśmy przez lata – a może nawet nadal doświadczamy – na Zachodzie. Pozwólmy im być naszymi sąsiadami, rozwijać się na rynku pracy, płacić podatki, budować nasz wspólny dobrobyt.

# O rozmówczyni



MARTA SICIAREK

Prezeska, Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek

Marta Siciarek jest współtwórczynią i Prezeską Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek w Gdańsku. Współkoordynatorka gdańskiego Modelu Integracji Imigrantów. Absolwentka sinologii i psychologii międzykulturowej.

## Partnerzy „PPG”



SAMORZĄD  
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDAŃSK

